

opusdei.org

Papież na porannej Mszy o roli miłości, prawdy i pokory w braterskim upomnieniu

Prawdziwe upomnienie braterskie jest bolesne, bo jest oparte na miłości i prawdzie, a czynione z pokorą. Odczuwanie przyjemności z napominania innych nie pochodzi od Boga. Mówił o tym Papież podczas porannej Mszy w kaplicy Domu św. Marty.

13-09-2014

Franciszek komentował w homilii dzisiejszą Ewangelię, w której słyszymy m.in. przypowieść o drzazdze i belce w oku. Zwrócił po pierwsze uwagę, że braterskie upomnienie powinno być czynione z miłością:

„Nie da się napomnieć kogoś bez miłosiernej miłości – powiedział Papież. – Nie można dokonywać operacji chirurgicznej bez znieczulenia, bo pacjent umrze z bólu. A miłość jest jak znieczulenie, które pomaga przyjąć leczenie i zaakceptować upomnienie. Weź go na bok łagodnie, z miłością i pomów z nim”.

Drugim warunkiem takiego napomnienia jest prawda – kontynuował Ojciec Święty. Nie

można zwracać komuś uwagi na podstawie nieprawdy. A tej niestety nie brakuje w różnych środowiskach pełnych plotek i pomówień.

„Obmowa to policzek wymierzony dobremu imieniu i sercu danego człowieka” – stwierdził Franciszek. Zaznaczył przy tym, że i prawda może być nieprzyjemna dla słuchającego, ale mówiona z miłością jest dla niego łatwiejsza do przyjęcia.

Trzecim warunkiem braterskiego upomnienia jest pokora. Wynika ona ze świadomości upominającego, że i sam nie jest bez wad.

„Upomnienie braterskie jest uleczeniem ciała Kościoła – mówił dalej Papież. – Jest jakaś dziura w tkaninie Kościoła, którą należy zaszyć. I tak jak mamy czy babcie cerują z delikatnością, tak należy dokonywać braterskiego napomnienia. Jeśli nie jesteś w stanie tego dokonać z miłosierną miłością,

w prawdzie i z pokorą, to tylko kogoś obrazisz, ugodzisz człowieka w serce, rozpuścisz kolejną plotkę, która rani, a sam staniesz się ślepym obłudnikiem, jak powiada Jezus: «Obłudniku, wyrzuć najpierw belkę ze swego oka...». Obłudniku, uznaj, że sam jesteś większym grzesznikiem od tamtego, ale też, że jako brat masz pomóc drugiemu w poprawie”.

Na koniec Papież zwrócił uwagę na element, który może być pomocny w rozeznaniu sposobu napominania. Chodzi o pewien rodzaj przyjemności, jakiej doznaje się widząc, że coś nie gra, i czując przy tym potrzebę skorygowania. Tu trzeba uważać, bo to nie pochodzi od Boga – zaznaczył Franciszek.

„U Pana jest zawsze krzyż, jakaś trudność w dokonywaniu rzeczy dobrych. Od Pana jest zawsze miłość, która nas niesie, łagodność. Nie chodzi o bycie sędzią. My

chrześcijanie mamy pokusę udawania uczonych: ustawiania się poza grą grzechu i łaski, jakbyśmy byli aniołami... Nie! Właśnie o tym mówi św. Paweł: «abym innym głosząc naukę, sam przypadkiem nie został uznany za niezdatnego». A chrześcijanin, który nie czyni, także braterskiego napomnienia, w miłości, prawdzie i z pokorą, staje się niezdatny! Nie dał rady stać się chrześcijaninem dojrzałym. Niech Pan wspiera nas w tej braterskiej posłudze, tak pięknej i tak bolesnej, jaką jest pomaganie braciom i siostram być lepszymi. Niech nam pomoże czynić to zawsze z miłością, w prawdzie i z pokorą” – zakończył Ojciec Święty.

roli-milosci-prawdy-i-pokory-w-
braterskim-upomnieniu/ (12-01-2026)